

Tydzień XI

DZIEŃ DZIECKA



Spis treści:

Zadanie 1. Prawa dziecka

Zadanie 2. Ilustracja „To co jest w życiu najważniejsze, jest zawsze za darmo”

Zadanie 3. Wiersze o dzieciach

Zadanie 4. Opowiadania: „Wiercipiętek i Dzień Dziecka”, „Uczta u Motylków”

Zadanie 5. Zagadki „Czym się bawią dzieci?”

Zadanie 6. Piosenka „Kolorowe dzieci” M. Jeżowskiej (tekst i link)

Zadanie 7. KARTY PRACY (od 7 do 14)

Zadanie 8. Rymowanki „Dzieci z różnych stron świata”

Zadanie 9. Historyjka obrazkowa „Mój niepełnosprawny kolega”

Zadanie 10. Ćwiczenia ruchowe „Ruszam się w domu”

<https://www.youtube.com/watch?v=ufXXXnQ1hiM>

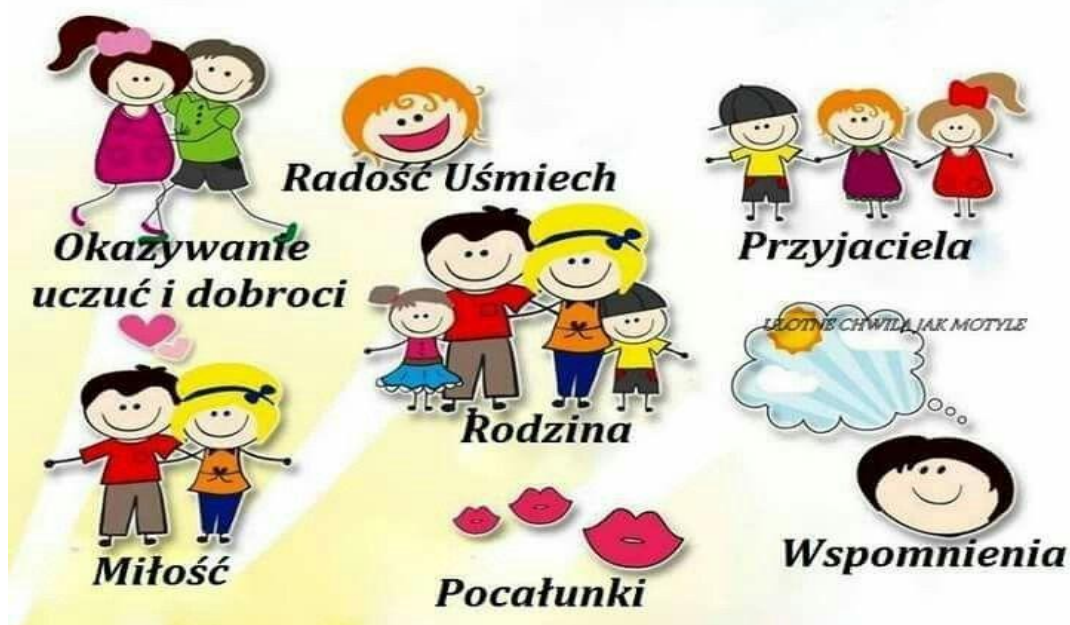
Linki z filmami i muzyką

Zadanie 1. Prawa dziecka



Zadanie 2 Rozmowa na podstawie ilustracji nt. „Co w życiu jest najważniejsze, a nie można tego kupić?”

**TO CO JEST W ŻYCIU NAJWAŻNIEJSZE
JEST ZAWSZE ZA DARMO!**



Mam prawo do... (Autor wiersza: J. Poloczek)

Mam prawo do życia, do bycia, do chcenia.

Mam prawo do miłości, radości, tworzenia.

Mam prawo do nauki, wiedzy, wiary.

Mam prawo do marzeń, do snu i zabawy.

Mam prawo do chleba, ubrania, pokoju.

Mam prawo do gniewu i złego nastroju.

To wszystko jest takie poważne, dorosłe,

powiem to jak dziecko, zwyczajnie, najprościej.

Chcę się bawić w piaskownicy, dom zbudować dla dżdżownicy.

Z kolegami w piłkę grać i niczego się nie bać.

Latem lizać zimne lody, stać na deszczu dla ochłody.

Chcę na łące zrywać kwiaty i przytulać się do taty.

Zimą toczyć śnieżne kule i się z mamą pieścić czule.

Chcę, by mi czytano bajkę o kocie co palił fajkę.

Chcę też domek mieć na drzewie

i co jeszcze chcę mieć, nie wiem.

Ale jedno wiem na pewno, to chcę mieć:

Prawo do godnego życia,

bez wojen, głodu i bicia,

bez strachu smutku i łez

Cześć!!!



**"Mówisz, że kochasz dzieci? to idź do tych,
które nie dojadają do syta.**

**Idź do źle ubranych, brudnych
mieszkających w ruderach,
do tych które rzadko są uśmiechnięte
- bo nie mają kochających rodziców.**

**Idź! poznaj ich troski - czyniąc je własnymi
porozmawiaj z ich rodzicami.**

Dopiero wtedy zastanów się,

**czy będziesz miał prawo,
nazwać się przyjacielem dziecka"**

Wiersz „**Polubić różnice**” Dominika Niemiec

Choć ktoś jest inny, inne ma zdanie,
inny ma wygląd albo ubranie,
mieszka w innym miejscu, je co innego,
bawi się inaczej – może być twym kolegą.
Wystarczy tylko, że go zaakceptujesz,
a te różnice polubić spróbujesz.



Wiersz „**Dzieci Świata**” W. Faber

W Afryce w szkole na lekcji,
Śmiała się dzieci gromada,
Gdy im mówił mały Gwinejczyk,
Że gdzieś na świecie śnieg pada.

A jego rówieśnik Eskimos,
Też w szkole w chłodnej Grenlandii,
Nie uwierzył, że są na świecie
Gorące pustynie i palmy.

Afryki, ani Grenlandii
My także jak dotąd nie znamy,
A jednak wierzymy w lodowce,
W gorące pustynie, w banany.

I dzieciom z całego świata,
chcemy ręce uścisnąć mocno
i wierzymy, że dzielni z nich ludzie,
jak i z nas samych wyrosną



„Wiercipiętek i Dzień Dziecka” - M. Galica

Pewnego słonecznego ranka Wiercipiętek, nie budząc nikogo, wziął swój rower i wybrał się na przejażdżkę do lasu. Po drodze spotkał znajomego wróbla, który zaczął:

– Ooo! Wiercipiętek! Wszystkiego najlepszego!

– Ale z jakiej okazji? – spytał zdziwiony Wiercipiętek, lecz wróbel zdążył już odlecieć. Po chwili, gdy przejeżdżał koło dziupli rudej wiewiórki, ta zawołała:

– Zatrzymaj się na chwilę, Wiercipiętku! – po czym dała mu woreczek jego ulubionych bukowych orzeszków i dodała:– Wszystkiego dobrego!

– Dziękuję – powiedział zdziwiony Wiercipiętek i pomyślał: „Dziwne, przecież urodziny już miałem, czyżby wiewiórka o tym nie wiedziała?”, ale nic nie powiedział, bo nie chciał być niegrzeczny.

Gdy wracał do domu opowiedzieć mamie, co go dziś spotkało, usłyszał głos myszki:

– Wiercipiętku! Wszystkiego najlepszego! Pozdrów też Wiercilapkę i Wiercinoska! I tu Wiercipiętek już zupełnie nie wiedział, co odpowiedzieć, bąknął tylko: „dziękuję” i szybko odjechał. „Dobrze” – myślał sobie – wiewiórka jeszcze mogła się pomylić, ale żeby myszka myślała, że ja, Wiercilapka i Wiercinosek, mamy wspólne urodziny? Coś tu nie gra, oni chyba są w jakiejś zмовie – muszę spytać mamę, o co tu chodzi”.

Gdy zdyszany zajechał przed dom, aż buzię otworzył ze zdziwienia.

W ogródku mama z tatą ustawili mały stolik, a na nim – wielki tort orzechowy i lemoniadę w wielkim dzbanku. Przy stole czekali już Wiercinosek z Wiercilapką.

– Nareszcie jesteś, Wiercipiętku – ucieszyli się rodzice.

– Dzieci, życzymy wam wszystkiego najlepszego z okazji waszego święta!

Wiercipiętek spytał szeptem:

– Wiercinosku, jakie to dzisiaj święto?

– Jak to? – roześmiał się Wiercinosek. – Nie wiesz? Dzisiaj jest święto wszystkich dzieci – Dzień Dziecka.

– Ale ze mnie gapa – pomyślał Wiercipiętek, zjadając wielki kawał tortu.

Uczta u motylków

Agnieszka Filipkowska

Kerim i Jasira pojawili się w grupie Motylków kilka dni temu. Dzieci przyglądały im się z uwagą, bo wyglądali trochę inaczej i na początku niewiele mówili. Oboje mieli trochę ciemniejszą skórę, a ich czarne oczy patrzyły na innych badawczo i trochę nieufnie. Dziewczynka nosiła na głowie kolorową chustę, której nie zdejmowała nawet w budynku. Chłopiec był trochę starszy od siostry i dużo wyższy od pozostałych przedszkolaków, ale na razie pani dyrektor zdecydowała, że lepiej będzie nie rozdzielać rodzeństwa i przyjęła oboje do tej samej grupy.

– Chcecie może poukładać puzzle? – pierwsza zagadnęła ich Julka, która jeszcze nie tak dawno sama była nowa w grupie Motylków i pamiętała, jak bardzo się wtedy denerwowała. Na śniadej twarzy Jasiry pojawił się nieśmiały uśmiech. Skinęła głową i dała się nowej koleżance poprowadzić do stolika z rozsypaną układanką. Dziewczynka uwielbiała układać puzzle. Ten moment, kiedy z pełnego bałaganu zaczynał się nagle wyłaniać piękny obrazek i okazywało się, że wszystkie elementy idealnie do siebie pasują, napawał ją wielkim spokojem. W prawdziwym życiu nie zawsze było tak łatwo...

– Ale jesteś szybka! – zawołała zachwycona Julka wpatrzona w zręczne palce Jasiry. – Nieźle! Już zrobiłaś prawie cały zamek!

– Jeszcze niebo... i liście... – powiedziała skupiona na pracy dziewczynka. – I już.

– Ja też już prawie skończyłam, zobacz – pochwaliła się Julka. – A wiesz, mamy tu też takie puzzle, na których można samemu narysować obrazek i potem go układać. Chcesz? Czarnooka koleżanka skinęła głową, po czym obie udały się w kierunku szuflad z przyborami plastycznymi. Dziewczynki wymyśliły, że każda z nich narysuje swoją rodzinę, a potem wymienią się puzzlowymi rysunkami i zobaczą, która szybciej go ułoży.

Tymczasem chłopcy bawili się w drugim końcu sali. W ruch poszły gumowe dinozaury, które wydawały z siebie przeraźliwe odgłosy. Kerim był zachwycony zgromadzonym w przedszkolu zbiorem prehistorycznych gadów. Dotychczas widział je w książkach i na kartach, które zbierał od kilku miesięcy. Ale takie zabawki to zupełnie coś innego! Rozpoznał wśród nich pterodaktyla i brontozaura. Był nawet nieduży, zielony model diplodoka i lekko zużyty tyranozaur. Lubił te skomplikowane nazwy. Nazywanie dzikich bestii pomagało mu pokonać strach przed nimi.

– Wrrrau! – ryczały potwory w rękach rozbawionych chłopców, którzy, choć widzieli się pierwszy raz w życiu, potrafili się razem świetnie bawić.

– Ach, ci chłopcy, zawsze robią tyle hałasu! – skomentowała Julka zajęta szkicowaniem szczupłej sylwetki swojego taty. – Ja już prawie skończyłam, a ty?

Jasira potrząsnęła przecząco głową. Spojrzała na rysunek koleżanki, na którym byli tylko Julka i jej rodzice. Wszyscy troje jechali na rowerach przez park. A na jej układance pojawiło się już sześć osób: mama, tata, ona, trójka jej rodzeństwa i to wciąż nie była cała rodzina. Jeszcze przecież trzeba narysować małego Alima i babcię Hanę.

– O, macie piknik! – zawołała Julka, patrząc na narysowaną przez Jasirę rodzinę siedzącą wokół dużego koca zastawionego jedzeniem.

– To nie piknik – sprostowała dziewczynka. – To nasz normalny obiad, w domu.

– A gdzie stół i krzesła?

– Nie ma. Siedzimy na podłodze – wyjaśniła Jasira.
– Ale wam fajnie! Na mnie mama by krzyczała, że nie siedzę przy stole i kruszę na podłogę. To niesprawiedliwe! – oceniła Julka. – I jeszcze w dodatku macie naleśniki...
– To nie są naleśniki, to pita. Taki arabski chleb. Maczamy go w hummusie albo oliwie – oczy Jasiry załśniły na myśl o pysznym jedzeniu w gronie najbliższych. – A może pobawimy się w dom i pokażę ci, jak to u nas wygląda? – zaproponowała.
– Super pomysł! – ucieszyła się Julka. – Ale chyba będziemy potrzebowały więcej osób, bo twoja rodzina jest taka duża.
Znalezienie chętnych do zabawy na szczęście wcale nie było trudne. Dywanik w kąciu kulinarnym wkrótce zappełnił się plastikowymi talerzami oraz smaczanymi warzywami i owocami. Siedząc dookoła dzieci wzajemnie częstowały się zabawkowymi potrawami. Także wielbiele dinozaurów dołączyli do tej uczty i nawet dla ich pupili znalazły się jakieś smaczne kąski.
– Kochana, ta pieczeń jest doprawdy wyborna! – Tereska z wdziękiem naśladowała swoją ciocię, pochłaniając niewidzialne danie.
– Spróbuj musu jabłkowego! Po prostu felicja! – zachwycała się Kasia.
– Chyba raczej delicja... – poprawiła ją Julka.
– Hmm... naleśniki z lodami z marchewki i kalafiora! Pychotka! – wygłupiał się Julek.
– I do tego sos mrówkowy! – wtórował mu Kerim.
Wspólna biesiada trwała do czasu, aż pani Małgosia, roznosząca w przedszkolu obiady, zaprosiła dzieci do stołu na prawdziwy posiłek. Ale tak naprawdę nawet wtedy nie przzerwano zabawy w nadawanie potrawom śmiesznych nazw. Pani Marta patrzyła z rozrzewnieniem na to, jak dzieci potrafią się razem świetnie bawić, nawet gdy są tak różne i pochodzą z różnych stron świata. Pomyślała, że nazwa Motylki tak bardzo pasuje do jej grupy. Tyle tu różnych barw i wszystkie do siebie doskonale pasują!

Mamy różny kolor skóry i inne zwyczaje,
Lecz w zabawie ta odmienność nieważną się staje.
Ty masz piegi, on ma loki, ja mam skośne oczy.
Gdy mnie poznasz, sam dostrzeżesz, jak wiele nas łączy.

Po przeczytaniu opowiadania rodzic zadaje dziecku pytania: Jak wyglądali Kerim i Jasira? Jakie zabawy proponowały dzieci nowej koleżance i nowemu koledze? Co przedstawiały rysunki Julki i Jasiry? Co zdziwiło Julkę na rysunku Jasiry?

Zadanie 5. Zagadki „Czym się bawią dzieci?”

Kolorowa i okrągła,
skacze prawie tak jak zając.
Chłopcy kopią ją po trawie,
a dziewczynki podrzucają.

(piłka)

Siedzą w sklepie z zabawkami –
uśmiechnięte mają minki,
piękne suknie, złote loki.
Bardzo lubią je dziewczynki.

(lalki)

Możesz z nich zbudować
razem z kolegami
kolorowy domek
z dachem i z oknami.

(klocki)

Leżą w pudełeczku piękne,
kolorowe.

Albo są drewniane, albo są
woskowe.

Narysujesz nimi słońeczko i chmurkę
oraz dla mamusi przepiękną laurkę.

(kredki)

Jest mięciutka, kolorowa,
możesz ją ugniatać,
by ulepić coś ładnego
dla małego brata.

(plastelina)

Jeśli go nadmuchasz,
będzie okrągłutki.
Wypuścisz powietrze,
zrobi się małutki.

(balon)

W pudełku na stole pełno
kartoników,
na tym nos, a na tym kawałek
bucików.

Jeśli kartoniki te ułożysz razem,
otrzymasz wesoły, bajkowy
obrazek.

(puzzle)

Ma okładkę kolorową,
w środku kartki z obrazkami
oraz bajki, które mama
tobie czyta wieczorami.

(książka)

Pluszowy przyjaciel
z oklapniętym uszkiem
wskakuje wieczorem
pod twoją poduszkę.

(miś)

To jest długi sznurek
z dwoma uchwytami,
który lubi skakać
razem z dziewczynkami.

(skakanka)

Zadanie 6. Piosenka „Kolorowe dzieci”- link do piosenki
https://www.youtube.com/watch?v=Y_klVuTfVvk4

Kolorowe dzieci ~

**Gdyby, gdyby moja mama
Pochodziła z wysp Bahama
To od stóp po czubek głowy
Byłabym czekoladowa.**

**Mogłam przyjść na świat w Cejlonie
Na wycieczki jeździć słoniem
I w Australii mieć tatusia
I z tatusiem łapać strusie.**

**Ref, Nie patrz na to w jakim kraju
Jaki kolor dzieci mają
I jak piszą na tablicy
To naprawdę się nie liczy!**



**Przecież wszędzie każda mama
Każdy tata chce tak samo
Żeby dziś na całym świecie
Mogły żyć szczęśliwie dzieci!**

**Mogłam małą być Japonką
Co ubiera się w kimonko
Lub w Pekinie z rodzicami
Ryż zjadać pałeczkami.**

**Od kołyski żyć w Tunisie
Po arabsku mówić dzisiaj
Lub do szkoły biec w Mombasie
Tam gdzie palmy rosną w klasie.**



Ref, Nie patrz na to w jakim kraju...,

Los to sprawił lub przypadek
Ze Hindusem nie był dziadek
Tata nie był Indianinem
I nie w Peru mam rodzinę,

Ref, Nie patrz na to w jakim kraju...

Majka Jeżowska



Zadanie 7

KARTA PRACY 7 Dokończ rytmy